

Walizka ABW zostanie wystawiona na aukcji

21 czerwca 2014

Informacje dotyczące szczegółów przesłuchania Łukasza N. objęte są tajemnicą. Nie wiadomo nawet, czy przyznał się on do winy. Jednak z nieoficjalnych informacji, ze źródeł zbliżonych do śledztwa wynika, że zatrzymany ws. afery podsłuchowej menedżer restauracji „Sowa & Przyjaciele” miał obciążać dziennikarza i sugerować, że to od niego otrzymał sprzęt do nagrywania. Według źródeł „Rzeczpospolitej” Łukasz N. miał przekonywać śledczych, że sprzęt nagrywający otrzymał od dziennikarza śledczego Piotra Nisztora (jednego ze współautorów tekstu o aferze podsłuchowej). Sam dziennikarz nie kryje zaskoczenia, kierowanymi pod swoim adresem oskarżeniami: „Nie znam Łukasza N., nie znam nawet jego nazwiska, nigdy go nie widziałem. To groteskowy, wręcz niedorzeczny zarzut wobec mnie. Gdyby była to prawda, kompromitowałaby ona prokuraturę i ABW, prowadzące śledztwo” – tłumaczy Piotr Nisztor i podkreśla, że „podejrzany może mówić wszystko, żeby się bronić”. Jak informowaliśmy na łamach portalu niezalezna.pl, zatrzymany w charakterze podejrzanego menadżer restauracji „Sowa & Przyjaciele” został już wczoraj wypuszczony na wolność po wpłaceniu 40 tys. zł poręczenia majątkowego. Łukaszowi N. postawiono dwa zarzuty: nielegalnego nagrywania oraz udostępniania nielegalnych nagrań. Mężczyźnie grozi do dwóch lat więzienia.

W związku z aferą podsłuchową dr Jerzy Bukowski – były reprezentant prasowy płk. Ryszarda Kuklińskiego – zwraca uwagę na pewien niezwykle istotny, a pomijany w mediach głównego nurtu aspekt. Jego zdaniem poza samą treścią rozmów, należy też zwrócić uwagę na „kompletną beztroskę i nieodpowiedzialność” najważniejszych osób w państwie. – Nie jest przecież wykluczone, że podobnymi sposobami zdobywają poufną wiedzę o tajemnicach naszego kraju także służby innych

państw, zwłaszcza niezbyt nam życzliwych – sugeruje Bukowski. W rozmowie z portalem niezalezna.pl dr Jerzy Bukowski tłumaczy, że poza dokładnie już cytowaną i omówioną przez wiele mediów żenującą treścią dyskusji Marka Belki i Bartłomieja Sienkiewicza należy zwrócić uwagę na inny aspekt skandalu, którego ujawnienie „powinno skutkować dymisją rządu lub powołaniem komisji śledczej”. „Nie po raz pierwszy (bo mieliśmy już do czynienia z wyciekami nagrań różnych tajnych rozmów ważnych osób) zachodzę w głowę, jak to jest możliwe, żeby doświadczeni politycy z ministrem spraw wewnętrznych na czele byli tak nieostrożni i zachowywali się jak „pijane dzieci we mgle”. Nawet jeżeli nie byli pod koniec tych spotkań całkiem trzeźwi, powinni sobie jednak doskonale zdawać sprawę, że dzisiaj wszyscy podsłuchują wszystkich, że trwa bezpardonowa walka polityczna na różnych poziomach i że swoje gry toczą również dysponujące znakomitymi technikami podsłuchowymi służby specjalne, nie tylko te bezpośrednio podległe szefowi MSW i nie tylko polskie” – tłumaczy Bukowski. W związku z tym dr Jerzy Bukowski zwraca uwagę na poważne zagrożenie bezpieczeństwa państwa. „Należy więc ubolewać nie tylko nad treścią ich rozmów, ale także nad kompletną beztroską i nieodpowiedzialnością dyskwalifikującą każdego z nich jako osobę publiczną. Nie jest przecież wykluczone, że podobnymi sposobami zdobywają poufną wiedzę o tajemnicach naszego kraju także służby innych państw, zwłaszcza niezbyt nam życzliwych. Można więc zasadnie przypuszczać, że chodzą one krok w krok (wykorzystując również swoją wysoko ułożoną w strukturach kierowniczych III RP agenturę) za tymi polskimi politykami, którzy w pijanym widzie, w biesiadnym rozbawieniu, tracą instynkt samozachowawczy i zdradzają ważne tajemnice stanu. Ostatni przypadek dowodzi, że mamy się czego poważnie obawiać w delikatnej materii bezpieczeństwa państwa” – mówi Jerzy Bukowski.

Minister sprawiedliwości Marek Biernacki oświadczył, że w ocenie resortu działania prokuratury, policji i ABW w redakcji tygodnika „Wprost” były „zbyt daleko idące”. Jednocześnie

zgodnie z narracją Donalda Tuska i PO zrzucił całą winę na „niezależną od rządu” prokuraturę. Resort sprawiedliwości przyznaje, że działania w redakcji „Wprost” mogły budzić uzasadnioną obawę naruszenia tajemnicy dziennikarskiej, a prokuratura i ABW działały nieroztropnie i mało profesjonalnie. Ponadto Ministerstwo Sprawiedliwości zarzuca prokuraturze i ABW brak adekwatności stosowanych środków do sytuacji panującej w redakcji tygodnika. „Nie można mówić o akcji ABW. Były to działania prokuratury, funkcjonariusze wypełniali polecenia obecnych na miejscu prokuratorów” – tłumaczy Michał Królikowski. „Ponieważ dziennikarz nie był podejrzanym, a jedynie dysponentem dowodu. Prawidłowym działaniem powinno być powiadomienie dziennikarza o warunkach wydania nośników. Dobrą praktyką organów jest poszukiwanie aprobaty co do sposobu zajęcia lub wydania nośników” – mówi Królikowski. Mimo iż w świetle prawa prokuratura mogła podjąć swoje działania, w ocenie resortu sprawiedliwości czasie działań w redakcji tygodnika „Wprost” doszło do błędów i uchybień. Resort sprawiedliwości ma również wątpliwości co do godzin interwencji: „Żaden sąd nie był w środę wieczorem gotowy na ewentualne przyjęcie nośników z „Wprost”” – tłumaczy Marek Biernacki.

Walizka, którą funkcjonariusze ABW zostawili w redakcji „Wprost”, zostanie sprzedana na aukcji, a dochód z tej sprzedaży – przekazany na cele charytatywne. Agencja najwyraźniej próbuje obrócić swoją kompromitację w żart. Władze ABW uznały najwidoczniej, że temat ośmieszającej ich działania teczki trzeba „rozbroić”, bo rzecznik Agencji zapowiedział, że... przedmiot zostanie przekazany na aukcję, a dochód ze sprzedaży trafi na cele charytatywne. Rzecznik ABW ppłk Maciej Karczyński był gościem TVP Info. Głównym tematem rozmowy stała się właśnie walizka pozostawiona w redakcji „Wprost”. Podpułkownik przyniósł ją ze sobą i pokazał dziennikarzom. „Nie chcemy, żeby słynna teczka była przedmiotem dyskusji” – powiedział Karczyński, próbując tłumaczyć, że w walizce nie było żadnych tajnych dokumentów.

„Chcemy, by teczka pomogła chorym dzieciom” – dodał. „Jesteśmy profesjonalistami. Są nieprawdziwe zarzuty, że nie mogliśmy czego zgrać. My pracujemy na rzecz bezpieczeństwa naszej Ojczyzny” – stwierdził rzecznik ABW.

Nie tylko OBWE krytykuje polskie władze za skandaliczne najście na redakcję tygodnika „Wprost”. W obronie wolności mediów stanęła znana na całym świecie organizacja Reporterzy Bez Granic. Co na to Lis, Blumsztajn, Bratkowski i inne „tuzy” polskiego dziennikarstwa? „W pełni popieramy redakcję „Wprost” w związku z poważnym atakiem na poufność dziennikarskich źródeł” – oświadczyła Virginia Dangles z Reporterów bez Granic. „Atak na publikację i użycie siły w celu zajęcia komputerów dziennikarzy to metody niegodne polskiej demokracji” – dodała. Wypowiedź Dangles ukazała się na oficjalnej stronie Reporterów Bez Granic, na której dokładnie opisano nalot ABW na redakcję „Wprost”. „Poniewierając prawa dziennikarzy do ochrony źródeł, prokuratorzy i funkcjonariusze kontrwywiadu przeprowadzili nalot na warszawską siedzibę tygodnika „Wprost”. Próbuując przejąć nagrania stawiające w kłopotliwej sytuacji partię rządzącą” – czytamy na stronie organizacji.

Są nowe nagrania z podsłuchów rozmów najważniejszych osób w państwie. Tym razem chodzi o najbliższego współpracownika premiera Donalda Tuska, byłego rzecznika rządu Pawła Grasia, który dyskutuje z Jackiem Krawcem, prezesem PKN Orlen. O Agencji Bezpieczeństwa Publicznego. Fragment stenogramu rozmowy ujawnił na Twitterze Michał Majewski, dziennikarz tygodnika „Wprost”. Wczoraj nad ranem pojawił się wpis Michała Majewskiego, szefa działu śledczego „Wprost”. Wpis został zilustrowany fragmentem tekstu. Można się domyślać, że publikacji tygodnika „Wprost”, która ukaże się w najbliższym numerze. Jest to kilka akapitów ze stenogramu rozmowy Grasia z Krawcem. Panowie rozmawiają o działaniach Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Po środowej akcji ABW i prokuratury w siedzibie tygodnika „Wprost” zabawnie brzmi

opinia Krawca o Agencji: „Ja ci powiem też, po zmianach dużo lepiej się współpracuje z ABW, zupełnie inny klimat. Już nie ma szukania, chodzenia, knucia, szczucia” – twierdzi prezes PKN Orlen. Na razie nie wiadomo kiedy i gdzie odbyło się to spotkanie. Z kolei „Gazeta Wyborcza” twierdzi, że w czwartek do tygodnika „Wprost” dotarły kolejne nagrania. Tym razem ma chodzić – oprócz Grasia – o podsłuchane rozmowy szefa MSZ Radosława Sikorskiego, ministra skarbu Włodzimierza Karpińskiego, byłego ministra finansów Jacka Rostowskiego.

W związku z działaniami Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w redakcji tygodnika „Wprost” z dnia 18 czerwca 2014 roku Amnesty International podkreśla, iż swoboda wypowiedzi jest jednym z podstawowych fundamentów społeczeństwa demokratycznego i w tym kontekście szczególna ochrona przyznana jest mediom. Ochrona dziennikarskich źródeł stanowi natomiast jeden z podstawowych warunków wolności prasy i mediów. Bez ochrony dziennikarskich źródeł informacji nie możemy mówić o wolnych mediach, dziennikarze nie mogliby sprawować publicznej kontroli, a jednocześnie nie byłoby możliwe dostarczanie rzetelnych i wiarygodnych informacji. Należy mieć na uwadze, iż kroki podjęte przez władze czy odpowiednie służby muszą gwarantować równowagę między obydwoma wartościami – ochroną dziennikarskich źródeł informacji a zwalczaniem i zapobieganiem popełnienia przestępstw. Zgodnie z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, zastosowane środki prawne ograniczające wolność wypowiedzi (art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności) muszą być przewidziane przez prawo, służyć uzasadnionemu celowi, a ich zastosowanie musi być spełniać kryterium konieczności w demokratycznym społeczeństwie. Jednocześnie należy wskazać, iż w sprawie Tillack przeciwko Belgii Europejski Trybunał Praw Człowieka podkreślił, że prawo dziennikarza do nieujawnienia źródła informacji nie może być rozważane tylko jako zwykły przywilej, który może zostać mu przyznany lub odebrany w zależności od legalności lub nielegalności źródła, ale jest integralną

częścią prawa do informacji. Należy podkreślić, że gdy dochodzi do konfliktu dwóch dóbr – ochrony dziennikarskich źródeł informacji i śledztwa prowadzonego przez organy państwowe, władze muszą dołożyć wszelkich starań, by ich działania w pełni respektowały wolność wypowiedzi i niezależność mediów. Amnesty International wzywa wszystkie właściwe organy do podjęcia natychmiastowych działań, które zagwarantują poszanowanie wolności wypowiedzi.

Autorzy: rz, wg, gb, AI

Na podstawie: Rzeczpospolita, TVN24, TVP Info, en.rsf.org, Wprost, Twitter

Źródło: [Niezależna.pl](https://niezalezna.pl) (akapity 1-6), [Amnesty International](https://www.amnesty.org/en) (7)

Kompilacja 7 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”